

Minister się wylizał

AKT I

(ekologiczna polityka Państwa kontra oczekiwania społeczne)

W audycji radiowej polski minister spraw zagranicznych Geremek mówił we wrześniu 2000 r. o tym, że szansą na poprowadzenie gazociągu z Rosji na Zachód przez Polskę są protesty silnych grup Zielonych na Zachodzie, które nie zgadzają się, by gazociąg szedł przez Morze Bałtyckie. Pan minister nawet nie wspominał o tym, że taki gazociąg może zniszczyć cenne przyrodniczo obszary w Polsce. U nas "problemu z ekologią nie ma". Kilka miesięcy później prasa doniosła o porozumieniu zawartym przez prezydenta RP z przedstawicielem władz Rosji o gazociągu, który przetnie Rostoczański Park Narodowy. Polskie władze pertraktują też z Ukrainą na temat ropociągu łączącego Odessę, przez Brody z Gdańskiem. Budowla ta musiałaby iść przez dolinę Wieprzu, zagrożone są parki krajobrazowe Skierbieszowski i Strzelecki. Minister środowiska Antoni Tokarczuk twierdzi, że utrzymywanie parków narodowych jest niezwykle kosztowne dla budżetu państwa i, że "nie stać nas na dalsze rozwijanie idei parków w obecnej formie. Trzeba w nie tylko pompować ogromne pieniądze". Od 1999 roku w Polsce nie wydano ani złotówki na inwestycje w parkach narodowych. Minister przestrzegł ochroniarzy, że "nie można przyrody demonizować" i dodał "Jestem przeciwnikiem parków dla parków. One są przecież dla nas." Jak pisze "Dziennik Zachodni" zdaniem ministra nadmierna ochrona przyrody przynosi odwrotne od zamierzonych skutki. Tokarczuk powiedział, oburzony na terenowe służby ochrony przyrody, że "nie może dochodzić do sytuacji, że turyści boją się napotkać strażnika w zielonym mundurze".

Ochrona przyrody ma służyć temu, by ją ujarzmić i podporządkować celom człowieka. "Jeśli w parkach narodowych turyści nie będą się czuli dobrze, to nie warto ich utrzymywać". Wszystkie cytaty pochodzą z artykułu z "Dziennika Zachodniego" (24 października 2000 r.).

W Nowej Trybunie Opolskiej z dnia 1 grudnia 2000 r. ukazał się kolejny wywiad z ministrem Tokarczukiem. Minister panią komisarz Wallstroem, która w swoim raporcie dla Parlamentu Europejskiego skrytykowała polską politykę ekologiczną, określił słowami: "nie przeceniałbym roli pewnych skrajnych organizacji ekologicznych, także na Zachodzie". Nieco dalej w tym samym wywiadzie powiedział: "Nie możemy z Polski robić dzikiego kraju i wracać do dzikiej natury. Takie działanie byłoby właśnie nienaturalne!" i "Chciałbym, aby środowisko było przyjazne człowiekowi, a nie tyranizowało go".

Jest jednak pewna sprzeczność między poglądami polskich polityków, a oczekiwaniami społecznymi. Według badań CBOS-u zdecydowana większość Polaków, bo aż 95% ankietowanych uważa, że wszystkie działania prowadzone na terenie parków narodowych powinny być podporządkowane ochronie przyrody, tylko 12% Polaków jest zdania, że celem istnienia parków narodowych jest organizowanie turystyki. 77% Polaków sprzeciwia się lokalizowaniu w parkach narodowych punktów gastronomicznych czy obiektów noclegowych. Przypomnijmy też, że w telewizyjnych sondażach zdecydowana większość opowiadała się za natychmiastową ochroną w postaci parku narodowego całej Puszczy Białowieskiej i zdecydowana większość popierała dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego Wojciecha Byrcyna - krytykowanego ostro przez lokalne koła biznesu i... ministerstwo środowiska. Czy powinniśmy mieć pretensje do ministra środowiska o to, że nie rozumie trudnych i złożonych problemów ekologicznych? Przecież to premier dobrał sobie takiego ministra, jaką politykę w dziedzinie środowiska zamierzał prowadzić.

Omn

AKT II

(Tort dla ministra!)

Z okazji Krajowego Zjazdu Ekologicznego w Poznaniu została wręczona, po raz pierwszy w Polsce, prestiżowa "nagroda tortowa na twarz", ufundowana przez Klub Dzikiej Przyrody. Po wnikliwym zapoznaniu się z dorobkiem wielu kandydatów, jury KDP jednogłośnie przyznało tort panu Antoniemu Tokarczukowi - Ministrowi Środowiska. Docenione tym samym zostały wysiłki jakie pan Minister włożył w zniszczenie Tatrzańskiego Parku Narodowego - Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery, podpisując porozumienie z gminami tatrzańskimi pozwalające na zmniejszenie TPN i rozbudowę w nim obiektów sportowych. Pozwoli to wreszcie polskim politykom i działaczom sportowym zamienić bezcenną przyrodę tatrzańską w sportowy Disneyland. Drugim argumentem przemawiającym za przyznaniem tortu tej właśnie osobie, jest ogromne zaangażowanie pana Tokarczuka w próbę zabetonowania Wisły - ostatniej wielkiej, dzikiej rzeki Europy. Minister Środowiska lansuje bowiem bardzo odważną jak na swój urząd koncepcję, ustawienia kolejnej tamy na Wiśle, w Nieszawie.

Nałożenie tortu na twarz naszego Laureata nastąpiło uroczyście, przy obecności licznie przybyłych dziennikarzy i uczestników zjazdu. Po otrzymaniu kremowego medalu, minister stwierdził, że jest nagrodą podekscytowany i skromnie wyjaśnił przybyłym kulisy swoich decyzji. W opinii wielu środowisk tort został przyznany właściwej osobie i za rzeczywiste zasługi w niszczeniu przyrody.

Ptasiek

AKT III

(krótka rozmowa z tortowym terrorystą)

Dlaczego przyłożyłeś panu ministrowi tort do twarzy, przecież to forma przemocy?

Dariusz Matusiak: Słodkie zamachy tortowe przeprowadzane na znanych politykach i osobistościach świata kultury i biznesu mają w Europie już ponad 30-letnią tradycję. Zapoczątkowane zostały w Belgii przez Noela Godina reżysera, aktora, pisarza, założyciela Międzynarodówki Tortowej (MT), do której przystąpił również Klub Dzikiej Przyrody. Jej założyciel twierdzi, że ponurą rzeczywistość należy leczyć żartem, ośmieszając jej najczarniejsze przejawy i jej wyniosłych adoratorów i do tego najlepiej nadaje się słodki tort. Od tego czasu, osoby publiczne zadufane w sobie, które naraziły się społecznie swymi wypowiedziami lub decyzjami mogły spodziewać się torcianego prezentu od członków MT.

W jakim towarzystwie znalazł się nasz minister?

D. M.: Wśród grona laureatów znalazło się już ok.30 znanych postaci w tym Bill Gates założyciel koncernu komputerowego Microsoft, który został uhonorowany za wykorzystywanie inteligencji i wyobraźni do podtrzymywania ponurego status quo niedoskonałego świata. Stosując symboliczną przemoc MT stara się osoby, którym władza uderzyła do głowy ośmieszyć, uderzając słodkim ciastem w ich miłość własną. I są to zawsze osoby, które stać na późniejsze skorzystanie z pralni.

Jaka jest reakcja tych osób na otrzymany prezent?

D. M.: Bardzo różna. Francuski filozof Bernard-Henry Levy, który miał nieszczęście wyznać, że jest najzdolniejszym pisarzem swojego pokolenia, po otrzymaniu tortu skopał członków MT, a dwie inne osoby w ostatniej chwili uratowała policja, kiedy ochroniarze wsadzili im głowy do klozetowych muszli. Bill Gates również nie wykazał się poczuciem humoru, tego samego dnia wyrzucił na bruk swoją ochronę. Jedynie Jean-Luc Goddard, znany francuski reżyser, potrafił stanąć na wysokości

zadania. Ugodzony tortem w Cannes w 1985 r., zliział tort ze swojego cygara i złożył hołd kinu niememu.

Tortowi terapeuci kierują się zasadą "zdrowie pacjenta najważniejsze", dlatego nie rzucają słodkim ciastem lecz nakładają go na twarz, gdyż tylko delikatne przyłożenie tortowej maseczki daje gwarancję, że terapia zostanie wykonana bezpiecznie i z zachowaniem osobistego kontaktu z klientem. Nie ma też potrzeby nosić w sobie negatywnych uczuć do osoby obdarowywanej tortem, gdyż to nie on sam, tylko jego decyzje inicjują leczniczą kurację, a nasz prezent ma jedynie spełnić funkcję słodkiej aspiryny. Ponadto sam tort powinien zostać wykonany w markowej cukierni, a nie byle jak, szybko w domu, gdyż ważne jest, aby nasz obdarowany wiedział, że dostaje on prezent najwyższej jakości, w który włożono wiele serca (nie mniej ważnego od ilości w nim jaj).

Czy osoba otrzymująca prezent szybko się z niego wylizuje?

D. M.: Z tym bywa różnie i zależy od indywidualnych przypadków. Wspomniany wcześniej filozof Levy otrzymał słodki prezent aż 5 razy, czyli postępy w jego leczeniu były znikome. Inni otrzymywali tylko jeden raz i z pozytywnym skutkiem. Bill Gates otrzymał z kolei 4 torty za jednym "zamachem", gdyż jego stan był bardzo ciężki i tego wymagała skuteczność terapii. W przypadku p. Tokarczuka uznaliśmy, że wystarczy jeden tort śmietankowo-biszkoptowy z dedykacją "Dzika przyroda - Ministrowi", aby po zapoznaniu się z nim z bliska p. Minister miał czas na głębokie przestudiowanie treści.

Cóż jednak winien jest minister środowiska, że sprawy środowiska nie są mu najbliższe, wszak to premier mianował tę osobę na taką funkcję!

D. M.: Co do zarzutu, że tort został dany niewłaściwej osobie i powinien trafić w osobę wysoko postawioną, która umieściła p. Tokarczuka na tak ważnym stanowisku, to jestem pewien, że tak nie jest. Zapoznając się z życiorysem naszego ministra środowiska, wynika z niego niezbicie, że o to ministerialne stanowisko musiał stoczyć bardzo zacięty bój ze swoimi partyjnymi konkurentami. I choć dotychczas nie miał wiele wspólnego z ochroną środowiska, ponieważ zajmował się głównie budownictwem i socjologią, to zapewne zainteresowania końmi, umiejętność jazdy na rowerze i znajomość technik judo mocno mu w tym pomogły. Nie ma więc obawy że tort trafił pod niewłaściwy adres.

rozmawiał: AJK